

Rada Ministrów przyjęła w lipcu Koncepcję Rozwoju Kraju 2050 (KRK 2050), dokument strategiczny, mający nakreślić kierunek rozwoju Polski w perspektywie trzech dekad. Punktem wyjścia KRK 2050 jest identyfikacja sześciu megatrendów, które mają wpłynąć na sytuację kraju:

- wylanianie się nowej gospodarki,
- przyspieszenie technologiczne,
- wzrost globalnych problemów społecznych,
- wzrost dynamiki zmian środowiskowych i klimatycznych,
- reorganizacja przestrzeni,
- transformacja porządku globalnego.

W dokumencie przyjęto, że „wizja Polski 2050 jest pożądanym stanem kraju w 2050 r., możliwym do osiągnięcia dzięki sprostaniu wyzwaniom. Wizja ta składa się z pięciu zbiorów takich jak: podmiotowe społeczeństwo, gospodarka przyszłości, zachowane środowisko naturalne, nowoczesna Polska i wspólna przestrzeń.

Kolejny element KRK 2050 to cztery scenariusze na najbliższe 30 lat:

- Polska w świecie stawiającym na dalszą globalizację,
- Polska w świecie intensywnego wykorzystania technologii i powolnej atomizacji społeczeństwa,
- Polska w świecie przerwanych łańcuchów dostaw i niedoborów,
- Polska w świecie drastycznych różnicowań technologicznych, gospodarczych i społecznych.

W dalszej części KRK 2050 sformułowano wyzwania, które będą miały wiodące znaczenie w rozwoju Polski: transformacja społeczna sprzyjająca wszystkim grupom społecznym, nowoczesna gospodarka respektująca środowisko naturalne i klimat, odporne państwo z silną pozycją w Europie i na świecie oraz zrównoważona przestrzeń uwzględniająca potrzeby człowieka i środowiska.

Najważniejsze rekomendacje KRK 2050 to: wzmocnienie zarządzania państwem; dostosowanie paradygmatu rozwoju kraju do globalnych wyzwań; wzmacnianie odporności państwa na zagrożenia i kryzysy; podniesienie rangi planowania przestrzennego i zarządzania opartego na współpracy samorządu terytorialnego; zagwarantowanie rozwoju państwa, co wymaga transformacji wielu dziedzin; wielowymiarowe podejście do budowy

Gdzie efektywność w rozwoju kraju?



MAT.PIAS.

MARIAN GORYNIA

Moja ogólna ocena rządowej Koncepcji Rozwoju Kraju 2050 jest wysoka, ale dlaczego nie zapewniono w niej należytego miejsca zasadzie racjonalnego gospodarowania, nie zwrócono uwagi na efektywność?

spójności społecznej; zaprojektowanie i wdrożenie zmian w finansach publicznych.

Ile warta jest Koncepcja Rozwoju Kraju 2050

Moja ocena KRK 2050 jest wysoka. Cele dokumentu określono w sposób jasny i zrozumiały. Ma on być narzędziem pomocniczym, punktem odniesienia w myśleniu o przyszłości. Nie mam uwag krytycznych do metodyki przygotowania opracowania, na podkreślenie zasługuje triangulacja różnych metod. Struktura i procedury prac analitycznych nie nasuwają istotnych wątpliwości.

Na pozytywną ocenę zasługuje meritum opracowania: korespondujące ze stanem wiedzy naukowej zidentyfikowanie trendów, wizji, scenariuszy, wyzwań oraz ich rozpisanie na szczegółowe składniki. Podkreślenia wymagają ciekawe, uporządkowane i uzasadnione merytorycznie wnioski, które nie są zbiorem decyzji, ale zestawem zaleceń dopasowanych do różnych wariantów rozwoju sytuacji.

Co z efektywnością i konkurencyjnością

Pozytywna ocena dokumentu nie oznacza, że nie nasuwają się uwagi i wątpliwości. Bardzo ważne jest wyłuszczenie podstawowych wartości, które mają kształtować polityki rozwojowe kraju. O aksjomatach wspomniano we wprowadzeniu do KRK 2050: „Są to: inkluzywność oraz solidarność społeczna i pokoleniowa, odporna gospodarka odpowiedzialna społecznie i zorientowana

środowiskowo na przestrzeń i środowisko jako ograniczone dobro wspólne, a także odpowiedzialne organizacje i integracja europejska. W świetle obserwowanego obecnie załamania wypracowanej uprzednio równowagi geopolitycznej szczególnego znaczenia nabrały również wartości, jakimi są bezpieczeństwo międzynarodowe, utrzymanie światowego pokoju, krzewienie i umacnianie demokracji i praworządności, a także poszanowanie praw i podstawowych swobód obywatelskich”.

Jako ekonomista chcę zwrócić uwagę na to, czego brak. Dlaczego nie zapewniono należytego miejsca zasadzie racjonalnego gospodarowania, nie zwrócono uwagi na efektywność? W naukach ekonomicznych przyjmuje się, że język i narracja są ważne. Można zadać pytanie: czy szersze uwzględnienie kwestii efektywności i konkurencyjności było możliwe? W całym dokumencie słowo „efektywność” pojawia się cztery razy w mianowniku i 14 razy odmienione przez przypadki, a „konkurencyjność” – dwa razy w mianowniku i pięć odmienione przez przypadki. W obszernym słowniku pojęć terminy te nie występują.

Tymczasem wszelkie działania rozwojowe powinny być prowadzone w zgodzie z zasadą racjonalnego gospodarowania: chcąc osiągnąć cele powinniśmy minimalizować nakłady albo przy danych nakładach maksymalizować wyniki. Nawet jeśli to oczywiście, powinno zostać wyartykułowane. Druga wątpliwość dotyczy scenariuszy. Czy są faktycznie kompleksowymi scenariuszami? Czy są alterna-

tywne? Chyba nie, bo się nie wykluczają.

Konkurencyjność efektywnościowa i odpornościowa

W uproszczonym znaczeniu konkurencyjność jest pochodną efektywności. W dyskursie ekonomicznym kilku ostatnich dziesięcioleci była traktowana głównie przez pryzmat produktywności, co było wygodne ze względu na łatwość opracowania wskaźników ilościowych. Okazuje się jednak, że to podejście ma ograniczenia koncepcyjne, zwłaszcza w czasie przesilenia cywilizacyjnego. W związku z tym pojawia się postulat, by w nowoczesnym podejściu do konkurencyjności wyjść poza produktywność, uwzględniając także takie kategorie jak rezyliencja (odporność – red.), skuteczność, innowacyjność, sprawiedliwość i uczciwość.

W debacie nad konkurencyjnością, zarówno na poziomie przedsiębiorstw, jak i państw, warto rozróżnić dwa podejścia: konkurencyjność efektywnościową i odpornościową. Ta pierwsza bazuje na efektywności, produktywności, wydajności, minimalizacji kosztów. Druga zwraca uwagę na zdolność do kontynuacji egzystencji. Obie mają odmienną logikę, ale łącznie tworzą fundament nowoczesnej konkurencyjności.

Konkurencyjność efektywnościowa opiera się na zdolności podmiotu gospodarczego (przedsiębiorstwa, państwa) do oferowania produktów i usług w sposób wydajny i tani, przy założeniu pewnego poziomu jakości. Jest nastawiona głównie na zysk, czasami za

wszelką cenę. Wymaga optymalizacji procesów, maksymalnego wykorzystania zasobów i ciągłego dążenia do innowacyjności. Temu typowi konkurencyjności sprzyja koncentracja i specjalizacja produkcji. Jej klasycznymi wskaźnikami są względnie niskie koszty jednostkowe, produktywność czynników produkcji czy wydajność pracy, zyskowność, rentowność itp. Dominuje orientacja na krótki okres. Konkurencyjność tego typu bywa utożsamiana z sukcesem krajów wysoko rozwiniętych i dynamicznie industrializujących się gospodarek doganiających.

Z kolei konkurencyjność odpornościowa w wąskim tego słowa znaczeniu to zdolność firmy albo gospodarki do radzenia sobie z nieoczekiwanymi wstrząsami, zakłóceniami lub kryzysami (np. pandemię, wojny, zerwane łańcuchy dostaw). Kluczowymi jej cechami są: elastyczność, dywersyfikacja, redundancja (nadmiarowość – red.) i samowystarczalność. Celem nie jest wyłącznie wzrost, ale utrzymanie zdolności działania w razie kryzysu i szybka odbudowa po nim. Takiej konkurencyjności sprzyja dywersyfikacja i decentralizacja (kosztem wąsko rozumianej efektywności).

Na konkurencyjność odpornościową można spojrzeć szerzej – zawrzeć w niej umiejętność radzenia sobie z kryzysami takimi jak energetyczny, klimatyczny, środowiskowy, a nawet z kryzysami wywołanymi np. przez nierówności społeczne. Temu typowi konkurencyjności przyświeca głównie orientacja długookresowa.

Do niedawna dominował pogląd, że konkurencyjność to przede wszystkim efektywność. Globalne kryzysy ostat-

nich lat (pandemia, wojna w Ukrainie, wojny handlowe itp.) ujawniły jednak, jak krucha może być gospodarka przesadnie oparta na wąsko rozumianej efektywności, pozbawiona buforów i dłuższej perspektywy biorącej pod uwagę kontynuację istnienia. W rezultacie na znaczeniu zyskuje podejście zintegrowane, łączące efektywność z odpornością, która może być rozumiana na wiele sposobów.

Nowoczesne podejście do konkurencyjności powinno więc dążyć do optymalnego zrównoważenia: efektywność tam, gdzie ryzyko jest akceptowalne, i odporność tam, gdzie skutki zakłóceń mogą być systemowe, wręcz zagrażające egzystencji. Dotyczy to zarówno strategii przedsiębiorstw, jak i polityki gospodarczej na szczeblu państwa.

Nasuwa się więc konkluzja, że efektywność i odporność nie są dla siebie alternatywą, ale wzajemnym dopełnieniem. W erze wielowymiarowych kryzysów i niestabilności konkurencyjność odpornościowa staje się warunkiem trwałej konkurencyjności efektywnościowej.

Integracja obu podejść to wyzwanie strategiczne dla współczesnych firm i gospodarek aspirujących do długofalowego sukcesu. To także wyzwanie dla gospodarki globalnej – chodzi o wypracowanie kompromisowego rozwiązania co do tego, co ma dla niej być kompasem. Można dyskusję na temat relacji efektywności i odporności zakończyć maksymą: żeby trwać, trzeba być efektywnym; żeby móc być efektywnym, trzeba trwać.

Wracając do problematyki Koncepcji Rozwoju Kraju można sformułować kilka uwag. Ważne byłoby kontynuowanie prac nad KRK pod kątem porównania jej z koncepcjami powstającymi w innych krajach. Oby nie zabrakło pamięci, determinacji i woli politycznej, by o KRK dyskutować i aktualizować ją co jakiś czas. Należy wyrazić nadzieję, że XI Kongres Ekonomistów Polskich 4-5 grudnia w Poznaniu (nad którym „Rzeczpospolita” objęła patronat prasowy – red.) będzie okazją do odniesienia się do KRK. Znaczenie tego dokumentu i jego rola w dyskusji nad przyszłością Polski są bowiem trudne do przecenienia. Będzie też okazją do zgłębienia dyskusji o konkurencyjności efektywnościowej i odpornościowej. /©©

Autor jest prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, był rektorem Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu